

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰ 07-400 OSTROŁĘKA,
ul. GOWOROWSKA 49, KOŚCIÓŁ „ZBAWICIELA ŚWIATA” (HARCÓWKA)

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK: każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek** od 16-00

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰
03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17, domofon „10” (suterena)

Najbliższe spotkanie odbędzie się **18.11.2006 g. 16-00**

email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **21.10.2006r. Wiązowna k/Warszawy, szkoła podstawowa.**

Aby zamieścić informacje o rocznicach Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia:

**Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego: www.mityng.org
redakcja@mityng.org**

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰ - 20⁰⁰ w PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰ - 21⁰⁰ W-wa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 tel. 022616-05-68

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa **WSCHÓD**
Wtorki - dyżury pełni Intergrupa **SAWA/MAZOWIECKA - II wt.**
Środy - dyżury pełni Intergrupa **WARS**
Czwartki - dyżury pełni Intergrupa **MOKOTÓW**
Piątki - dyżury pełni Intergrupa **PÓLNOC**



Biuletyn Regionu Warszawa

MITYNG

Konferencja. "Wzrastanie w służbie - pomocą w trzeźwieniu"

Za miesiąc: „Listopad miesiącem wdzięczności”

NUMER 10/112/2006/Ukazuje się od października 1992/Październik 2006

„Niezbędne dla wzrostu” Te służby, czy to wykonane przez poszczególne osoby, grupy, regiony, czy przez AA jako całość, są całkowicie niezbędne dla naszej egzystencji i wzrostu. Nie możemy też uprościć AA przez zaniechanie takich służb, bo napytaliśmy sobie tylko komplikacji i konfuzji. W odniesieniu więc do każdej konkretnej służby zadajemy sobie tylko jedno pytanie: „Czy ta służba jest rzeczywiście potrzebna?” Jeśli jest, musimy ją utrzymać, albo ponieść klęskę w naszej misji na rzecz tych, którzy potrzebują i poszukują AA. Najistotniejsze i jednocześnie najmniej zrozumiałe grupy służb AA to te, które pozwalają nam funkcjonować jako całość, a mianowicie Biuro Służb Ogólnych (GSO), A.A. WS Inc, A.A. Grapevine, Inc. (Winorośl AA), oraz nasza Rada Powiernicza oficjalnie znana jako Centrala Służb Anonimowych Alkoholików. Nasza światowa jedność i znaczna część naszego wzrostu od początkowego okresu wywodzi się bezpośrednio z tej wiązki życiodajnych działań. **Do 1950 roku te ogólne służby były wyłącznie w gestii szeregu weteranów AA, kilku przyjaciół niealkoholików, Dr. Boba i mojej. Przez wszystkie niemowlęce lata AA, my weterani byliśmy samozwańcami powiernikami Anonimowych Alkoholików.**

Wreszcie w 1950 roku pobudzeni żelazną logiką sytuacji, powiernicy upowaznili Dr. Boba i mnie do opracowania planu powstania Konferencji Służb Ogólnych AA, plan przy pomocy którego nasza Wspólnota mogła przejąć pełną i trwałą odpowiedzialność za prowadzenie swoich najbardziej żywotnych spraw. Konferencja miałaby rotację zachowując ciągłość. Aby tego dokonać ustalono, że do wybrania delegat potrzebuje 2/3 głosów, jeśli wybory są bardzo zacięte, co wtedy? Wtedy być może należałoby losować spośród dwóch lub trzech z listy, a może nawet z całej listy. Wylosowano by jedno nazwisko i wygrany w takiej bezbolesnej loterii zostałby delegatem. W statucie naszkicowanym dla Konferencji ustalono, że delegaci będą mogli wydawać powiernikom bezpośrednie dyrektywy, jeśli przegłosują je większością 2/3 głosów. A nawet zwykła większość stanowiłaby bardzo silną sugestię. Pierwsza Konferencja została zwołana na kwiecień 1951 roku. Delegaci zajęli się kilkoma twardeymi orzechami do zgryzienia, które dostarczały nam wątpliwości w GSO, czasami dając rady sprzeczne z naszymi własnymi wnioskami. Niemal w każdym przypadku widzieliśmy, że mają rację. Tam na miejscu delegaci udowodnili, że Druga Tradycja AA ma rację. **Sumienie grupy może spokojnie występować jako wyłączna władza i pewny przewodnik dla Anonimowych Alkoholików.** Napisał Bill W.



...To nie może przejść i żeby to powstrzymać wysyłam telegram w imieniu całego AA i naszej grupy...

„12 Tradycji AA Ilustrowane”

Szanowni Czytelnicy! Prenumeraty Biuletynu MITYNG można dokonać u Kolportera naszego Regionu - Jacka. Dyżuruje w każdy czwartek od 16-00 do 18-00 w PIK - Regionu AA Warszawa 03-904, ul. Berezyńska 17, lok 10. (PIK) tel: 022 - 6160568 czwartki od 16-00. Cena Iszt. MITYNGU wynosi 1zł + wysyłka. 1,50zł.

Spis treści:

- Str. 1. Niezbędne dla wzrostu. Bill W.
 Str. 2. Ogłoszenia: Konferencja
 Str. 3. 25 lat AA Regionu Dolny Śląsk
 Str. 4. 25 lat i 5 miesięcy temu przestałam pić.
 Str. 6. Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe
 Str. 7. Z korespondencji mailowej
 Str. 8. Tak miało być tylko ja śmiałem myśleć inaczej.
 Str. 11. Koncepcja 10
 Str. 15. Warsztaty 12 Koncepcji AA
 Str. 16. Tradycje wymagały perswazji
 Str. 17. Rada Regionu AA Warszawa
 Str. 18. Święto „Zdroju” Olsztyn.
 Str. 20. Miło szaleć kiedy czas po temu
 Str. 22. Sprawozdanie redaktora Mityngu dla Konferencji
 Str. 23. Z archiwum MITYNGU (Październik 5lat wstecz)



XXVI Konferencja Służb AA Regionu Warszawa odbędzie się dnia **21-10-2006** w Wiązownej koło Warszawy, w szkole podstawowej ul. Kościelna 20.

Temat XXVI Konferencji Służb AA Warszawa to:

"WZRASTANIE W SŁUŻBIE - POMOCĄ W TRZEŹWIENIU"

Tradycyjnie każda Intergrupa przygotowuje, co najmniej jednego lektora do zabrania głosu w tym warsztacie. Sprawy techniczno-organizacyjne przedstawimy na zespole organizacyjnym w dniu 21 września Czwartek g. 18-00 w PIK ul. Berezyńska 17. Potrzebujemy dyżurnych i osoby funkcyjne do pomocy w utrzymaniu porządku podczas i po zakończeniu Konferencji. Koordynatorem jest Janusz z Intergrupy Wschód tel 0504250678. Dojazd do Wiązownej: **Trasa wyjazdowa z Warszawy na LUBLIN**, Trakt Brzeski, w miejscowości ZAKRĘT w prawo na LUBLIN, Szosą Lubelską około 5,5 km, na Wiązowną wjeżdżamy w ulicę Lubelską, po 2km skręt w lewo w ul. Kościelną 290 m, po prawej stronie Szkoła.

Materiały do konferencji można pobrać ze strony:

<http://aa.org.pl/regiony/013/inne/konferencje/>

17-10,g17, VII rocznica grupy AA „NADZIEJA” Kobyłka ul Wołomińska 1
 08-11,g17, XIII rocznica grupy AA „MARYSIN” Kościuszkowców 85
 Wszystkie Niedziele o g.16, ul Karolkowa 49, Mityngi Al.- Anon, a w tym czasie Alateen 7-12 lat oraz równolegle grupa 13-20 lat.

„SAWA” DYŻURY	TELEFONICZNE	„PÓLNOC” DYŻURY	TELEFONICZNE
03-10 KONTAKT	10-10 MAZOWIECKA	06.X - Służby Intergrupy	
17-10 LOURD	24-10 ISKIERKA	13.X - Przedwiośnie	
31-10 NIMB		20.X - Przyjaźń	27.X - Filadelfia

„Poświęcamy AA mnóstwo swojego czasu dla własnej ochrony i rozwoju, ale także dla dobra grup, regionów, całej wspólnoty i – przede wszystkim – nowicjuszy” 23

10/52/ 2001 Z archiwum MITYNGU pięć lat wstecz

„Dlaczego potrzebujemy Konferencji?”

Potrzebujemy jej by się upewnić, że zmiany wewnątrz AA wypływają tylko z potrzeb i z chęci całego AA, a nie tylko nielicznej garstki. Potrzebujemy jej dla zapewnienia, by drzwi do AA nigdy nie zostały zamknięte, tak by wszyscy ludzie, którzy mają problem alkoholowy, mogli zawsze przyjść do nas bez pytań, z poczuciem serdecznego przyjęcia niezależnie od rasy, wiary czy pozycji społecznej ."

„Jak to z tym WARSEM było?”

W 1984r, w przedziale pociągu zebrała się nas grupa kilku osób. Z tego, co pamiętam byli wśród nich: Felek, Adam S., Adam B., Wiktor O. i ja. Byliśmy pełni radości i zapału bo ten zjazd był pierwszym a co za tym idzie historycznym wydarzeniem w naszym ruchu. Z kontaktów z alkoholikami w Poznaniu wiedzieliśmy już, że gdzieś w świecie Grupy AA łączą się w Intergrupy aby ułatwić sobie działanie i dlatego uznaliśmy iż w Warszawie dobrze byłoby powołać taką „instytucję”. Miałyby nazywać się „Wars”

10/64/ 2002

„Wspominki mityngowe”

Jest rok 96. Powstało już Biuro Służby Krajowej, zbliża się VI Kongres AA w Warszawie. W redakcji sporo zmian i nowych zadań. Na wyraźne życzenie czytelników MITYNG przybrał nową szatę graficzną w postaci zeszytu A5. Niby niewiele, to jednak musieliśmy to inaczej robić. Mój kontakt z literaturą AA był taki jak moje trzeźwienie - chaotyczne i powierzchowne. Nie pamiętam kiedy zetknąłem się z biuletynem MITYNG. Kiedy zaczynałem, jeszcze go nie było; później, przez moje rozstania i trudne powroty, nie zauważyłem, kiedy się pojawił. Pełny buntu i swoich racji nie przyjmowałem tego, co było w literaturze AA, unikałem jej. Pierwszy MITYNG kupiłem w piątą rocznicę jego istnienia.

10/76/ 2003

„Trudne początki”

Zastanawiam się tylko, czy dużo wysiłku będzie mnie kosztowało uczenie się od kogoś? Mam paskudną wadę..., do swojej wiadomości przyjmuje tylko te informacje, które są dla mnie wygodne lub zgodne z moimi wyobrażeniami. **Inne odrzucam!**

10/88/ 2004

„Dobrze zorganizowana, ale Wspólnota”

Wcześniej pełniłam inne służby takie jak: skarbnik, prowadząca mityng. Każda z nich pomagała mi w trzeźwieniu. Dzisiaj do moich obowiązków należy przenoszenie informacji między grupą a intergrupą. Jest to pierwsza ze służb, która pozwoliła mi uświadomić sobie, że poza moją grupą jest jeszcze cały świat Wspólnoty AA.

10/100/ 2005

„Obrazki z pewnej Konferencji”

Na Konferencji toczy się wiele dyskusji, polemik, czasem dość ostrych kontrowersji. Nic w tym dziwnego, tu jest na to miejsce. Ale jest pewien moment, kiedy wszyscy delegaci, po wiernicy, pracownicy BSK, kibice i ciekawscy - wstają podają sobie ręce i odmawiają wspólnie **Modlitwę o Pogodę Ducha**. Nie umiem tego opisać. Kto to przeżył, ten wie.

„A co słyszać w służbach”

...*„te całe służby” są niepotrzebne, to przerost ambicji "działaczy", za ich czasów tego nie było i temu podobne opinie.* Wygląda na to, że niektórzy starzy członkowie /weterani/ nie za bardzo chcą odnaleźć sens nowej rzeczywistości. Niby nic w tym tragicznego, choć szkoda, że te opinie znajdują posłuch u nowych, którzy już na początku swej drogi są niechętnie nastawiani do służb. Zdaję sobie sprawę jak wiele wysiłku musiałem włożyć, aby przebić się przez sferę własnych wyobrażeń, czym jest AA, ile trzeba było trudu, aby stworzyć system poznawania doświadczeń AA z całego świata. Jak często doświadczenia alkoholików z macierzystego mityngu stawały się dla mnie niewystarczające.

Sprawozdanie redaktora MITYNGU dla XXVI Konferencji służb AA Regionu Warszawa.

Wyniki pracy redakcji są widoczne. Regularnie co miesiąc ukazuje się kolejny numer. Jest to wynik zaangażowania całego zespołu oraz współpracy z czytelnikami, którzy odpowiadają na propozycje tematów.

Zgodnie z zaplanowanymi tematami staramy się zgłębiać istotę naszego zdrowienia. Staramy się informować o terminach spotkań tematycznych (warsztatów) w PIK-u przy ul. Berezyńskiej 17. Następnie zamieszczamy z nich relacje. Są to nasze wspólne doświadczenia, bardzo cenne w działaniach służb. Pomagają w ujawnianiu się sumienia naszego Regionu. Niestety, zaskakuje nas mały udział mandatariuszy grup w spotkaniach warsztatowych w naszym PIK. Wzorem zeszłorocznych Tradycji, w tym roku zamieszczamy w MITYNGU opracowania dotyczące 12 Koncepcji AA. Mamy informacje o przydatności tych publikacji. Jak pokazuje praktyka, znajomość Koncepcji AA przydaje się w pełnieniu służb na każdym poziomie. Redakcja MITYNGU zamieszcza je w przeświadczeniu, że są doskonałym wstępem do pracy nad Regionalnym Poradnikiem Służb. Własne doświadczenia wspieramy tłumaczeniami z literatury anglojęzycznej np: *Grapevine*, *Share*. Przy redagowaniu MITYNGU wielu z przyjaciół zmobilizowało się do pracy nad programem AA. Zaczęło poznawać literaturę Anonimowych Alkoholików. Trudno otrzymać większą nagrodę. Zachęcamy wszystkich do współpracy. Zespół literatury spotyka się w drugi czwartek miesiąca o godzinie 18 w PIK-u przy ul. Berezyńskiej 17.

Wielu z nas w biuletynie poświęciliśmy na opisanie podstawowych służb w grupie i poza nią. Sądzymy, że te materiały pomogą w podjęciu decyzji o włączeniu się w życie AA. W stałej rubryce „Zza krat” zamieszczamy listy od osadzonych w ZK. Mam nadzieję że, są one zachętą dla tych więźniów, którzy nie przystąpili jeszcze do AA.

Nakład 600 szt. MITYNGU jest w pełni rozprowadzany, wzbudza coraz większe zainteresowanie kolporterów pozostałych Regionów w naszym kraju. Otrzymujemy wiele podziękowań a zarazem zamówień. Drukujemy go w drukarni za pośrednictwem BSK zgodnie z sugestiami Konferencji Regionalnej.

Obecnie cena MITYNGU wynosi 1 zł/szt i nie pokrywa ona kosztów przygotowania oraz druku. Od stycznia 2007r, podnosimy cenę biuletynu do 2zł/szt, aby pozostał samowystarczalny jak dotąd. Nowa cena dotyczyć będzie również wszystkich numerów archiwalnych, wydanych od 2000 roku. Mamy nadzieję, że nie odstraszy to naszych czytelników.

Już od dawna pracujemy nad archiwum MITYNGU. W kolejnych numerach zamieszczamy skróty artykułów z poprzednich 5 lat. Rozpoczęliśmy pracę nad utworzeniem archiwum w Internecie. Wykupiliśmy domenę (stronę) internetową, aby za jej pomocą MITYNG był bardziej dostępny dla naszych przyjaciół. Adres archiwum to: www.mityng.org oraz nowy adres redakcji redakcja@mityng.org **Przypominam, że kierowane do redakcji zawiadomienia o rocznicach grup i listy musimy otrzymywać z dwumiesięcznym wyprzedzeniem**, ze względu na czas potrzebny do zredagowania treści i sam druk biuletynu. Numer MITYNGU, który macie w ręku został przygotowany w sierpniu i pierwszych dniach września. Jako pełniący obowiązki delegata Regionu AA Warszawa do Krajowej Komisji Literatury uczestniczyłem w jednym spotkaniu tej komisji. Sprawozdanie z niej zamieściłem w Skrytce 2/4/3. Dotyczyło ono wypracowanej przez komisję procedury wydawania literatury przez BSK AA. Omawiano też propozycję kalendarza na 2007 rok, który już dziś można zakupić u kolporterów. Polecam bo przydatny. *Lechu02 redaktor MITYNGU*

25 lat Wspólnoty AA na Dolnym Śląsku.

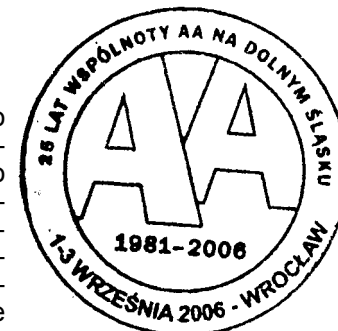
1-3 września uczestniczyłem w Zlocie Radości Dolnego Śląska we Wrocławiu z okazji ich święta. Hasłem przewodnim było: **„Nasze wspólne dobro”**. Nie pozostało ono pustostawem. Pierwszy raz nie czułem się samotny w otoczeniu mało znanych mi ludzi. Sprawiała to bardzo serdeczna atmosfera i wielorodność spotkań tematycznych podczas zlotu. Dodatkowo, starałem się pomóc przy stoisku z naszą literaturą AA, więc na snucie się po kątach nie miałem czasu. Ani chwili nie byłem sam. Tematem mityngu *„Nie jestem sam”* rozpoczęła Intergrupa ODRA. Po raz pierwszy zaprezentowano piękny kalendarz AA na 2007r z ofertą naszej literatury i planszą 12 Kroków. Być może zebrane w nim daty Zlotów rocznicowych Regionów pomogą rozplanować je tak, abyśmy mieli szansę odwiedzić wszystkie. Swoją literaturę oferowały także nasze dzielne „siostry” z **Al-Anon**. Z tej okazji nie skorzystały zaprzyjaźnione Wspólnoty oparte o program 12 kroków AA. Wiem, że mają już własną literaturę. Pozostałe wydawnictwa oferowały swoje publikacje w niekłępującej salce poza głównym miejscem spotkania. Piękny obiekt Akademii Ekonomicznej pomieścił ok. 600 akredytowanych osób. W piątek uczestniczyłem w spotkaniu organizatorów. Jestem pewien, że trudno im było **czuć samotność** przy tak wysokim zaangażowaniu służby Regionu. Wśród gości byli pracownicy i dyrektor BSK AA. Przybyli przyjaciele z Kanady, USA i Niemiec.

W kularach można było sobie pogadać do woli, rozwiać wątpliwości, poznać poglądy i opinie wdzięcznych Wspólnocie AA alkoholików. W sobotę wieczorem nie zabrakło „muzykoterapii” - czyli zabawy tanecznej. Zagrał profesjonalny zespół „Black Jack”. Było zajefajnie. W niedzielę, przed zakończeniem doczekałem się mityngu „Weteranów”. Kolejno padały pytania do zebranych na sali AA: *kto ma trzeźwość 1 dzień – niech usiądzie!* (była jedna kobieta dostała największe gorące brawa i kwiaty, niektórzy ocierali sobie łzy wzruszenia) *to było powitanie!*, *kto ma trzeźwość krótszą jak tydzień, miesiąc, rok, dwa, pięć, itd – niech usiądzie! itd...* doszliśmy tak do pytania: *kto ma trzeźwość krótszą jak 23 i 1/2 roku?*... Pozostała jedna osoba - przyjaciółka zamieszkała obecnie w USA – Katarzyna. Dwanaścioro „weteranów” z najdłuższą trzeźwością, pomiędzy **19 lat a 24** opowiadało: **Jak obecnie wygląda ich życie? Czy obecnie czują się uczniami, czy nauczycielami?**

Wspomniano organizatorów AA na Dolnym Śląsku tych, co odeszli na wieczny mityng i tych nadal zaangażowanych w życie AA. Z Katarzyną - „23 latką” odbyłem osobną długą rozmowę przy kawce. Postaram się ją streścić. Od przyjaciół z Kanady otrzymałem pamiątkowy medal wydany na 70lecie AA z Toronto. Tam i z powrotem podróżowałem z moją żoną, Kolporterem Krajowym, Łącznikiem internetowym i psem. To materiał na odrębny artykuł. W każdym bądź razie było wesoło i wróciłem w doskonałym nastroju, choć zmęczony i złożony zająbieniem jeszcze przed wyjazdem.

Nie czułem się samotny!

PS: U góry zamieściłem okolicznościową pieczęć rocznicy Dolnośląskiego Regionu AA! Wspólnocie AA Regionu Dolny Śląsk życzę tradycyjnie 100lat w imieniu Redakcji Biuletynu „MITYNG” *lechu02 redakcja „Mityng”*



Było to 23 lata i 5 miesięcy temu, kiedy przestałam pić.

Co się stało w twoim życiu, Katarzyna że trafiłaś do AA?

Katarzyna: *Jestem alkoholiczką i mam na imię Katarzyna. Wyjechałam z kraju, uciekałam przed komuną, alkoholizmem mojego otoczenia i mojego ojca.*

Wyjechałam do USA tam poznałam swojego męża. Prowadziliśmy życie towarzyskie. Takie małe spotkania, niewinne popijawy. Ja się nie upijałam. Musiałam, jako gospodyni wszystko kontrolować. Rozwoziłam nawet gości do domów po imprezie. Zawsze wydawało mi się, że pije tylko mój mąż i że robimy to towarzysko, no może on trochę przesadzał.

Ja podejrzewałam u siebie chorobę psychiczną.

Na swój pierwszy mityng AA trafiłam w trakcie pobytu w szpitalu. Lekarze nie wiedzieli, co mi jest. Byłam rozstrojona nerwowo. Ktoś doradził mi abym poszła na mityng AA przy tym szpitalu. To był mityng spikerski. Występowało trzech spikerów. Przez półtorej godziny mityngu płakałam. Każdy z nich mówił coś, co było mi bliskie. Bardzo mocno go przeżyłam. Pod koniec pewna kobieta wzięła mnie za rękę i powiedziała do mnie łagodnie:

Catrina - Ty coś dzisiaj dostałaś!

Ponieważ mój mąż pil doradzono mi abym zadzwoniła do Al-Anon. Tak zrobiłam. Przyjechała po mnie do domu kobieta i zabrała mnie na mityng Al.-Anon. Powiedziano mi tam, że ja nie mogę wyleczyć swojego alkoholika, że ja tej choroby nie spowodowałam, ja mu jej nie dałam, że to choroba a nie grzech. Było tam ze 30 kobiet, które wydawały mi się strasznymi egoistkami. Mówiły jak to nie obchodzi ich pijący mężowie, jak się od nich odseparowały. Nie bardzo mi to odpowiadało, bo ja chciałam ratować swoje małżeństwo. Wówczas wydawało mi się, że przyczyną rozpadu mojego małżeństwa jest mój pijący mąż. Zadzwoniłam do AA, bo chciałam się więcej dowiedzieć o alkoholizmie, ale żeby leczyć swojego męża. Telefon odebrał Marc alkoholik. Poprosił mnie o mój numer telefonu – podałam mu. Za 10 minut oddzwoniła do mnie kobieta z AA. Mówiłam jej o swoim mężu i jego picciu. Zadała mi w końcu takie pytania:

a czy ty pijesz? „Gdybyś ty była na moim miejscu też byś piła, – odpowiedziałam. Nie dostrzegałam tego, że ja też piję. Nawet mój mąż tego nie dostrzegał.

Czy ty pijesz sama? Zapytała moja rozmówczyni.

„Tak, bo mam strasznie niskie ciśnienie! Nawet teraz pije kawę z Wisky bo mi zimno”

A czy po wypiciu zmienia ci się osobowość?

„No pewnie, że tak – po to piję”! Odpowiedziałam.

Przyjadę po ciebie dzisiaj o 20-00, zabiorę cię na mityng AA- zaproponowała, a ja się zgodziłam. Były to trzy pytania, które zakwalifikowały mnie jako alkoholiczkę. Zaliczyłam 6 mityngów w tydzień. Byłam wtedy w ciąży. Upierałam się, że to mój mąż potrzebuje pomocy a nie ja. Zapytano mnie wówczas:

A ty możesz przestać pić przez rok? No tak, tyle mogę! A nie umrę? Spytałam.

Uważałam alkohol za lekarstwo na przeziębienie, nadciśnienie i na różne inne dolegliwości.

Umrzesz jak będziesz piła! Powiedziano mi.

A potem po roku? Potem jak chcesz możesz dalej pić!

Spodobało mi się to i zostałam. Po 14 dniach dostałam sponsorkę „z urzędu”. Ona była 8 lat trzeźwa. Ona była w więzieniu ja nie. Czulałam się trochę lepsza od niej. Nie piłam bo się bałam, że mnie wyrzucą z AA.

A czy jeszcze pamiętasz ile to lat temu było?

K: *Było to 23 lata i 5 miesięcy temu, kiedy przestałam pić.*

Pamiętasz jak pierwszy raz powiedziałas o sobie „Jestem alkoholiczką”

zumieniu wstępując do Wspólnoty AA wyraziliśmy chęć stosowania zasad AA we wszystkich naszych poczynaniach, wierząc, że są nam pomocne w zdrowieniu. I tego oczekuję od siebie a także mimowolnie od ludzi uczęszczających na mityngi AA. Szczególnie, jeśli chodzi o mityngi zamknięte. Rzeczywistość niestety okazuje się zupełnie inna. Stąd zaniepokojenie. Trudno mi sobie wyobrazić zadowolenie na twarzy księdza katolickiego informowanego z wielkim zapalem na spotkaniu jego „trzódk” o wspaniałej działalności w innym ośrodku wyznaniowym. Gdy dowiaduje się, jak ciekawe są tam koncerty, wykłady i spotkania ze znanymi ludźmi, że ksiądz/pan/mistrz tak ładnie gra na mandolinie i do tego rozumie postawę każdego nowego, który się tam pojawi. W końcu wiara jest zawsze wiara.

Chyba podobnie nie przynosi zaszczytu ani radości zachwyt pacjenta przed terapeutą na temat działalności innego ośrodka reprezentującego odmienne sposoby pomocy dla alkoholików albo nawet tej czy innej prywatnej terapii. Czy to kwestia przyzwoitości czy uczciwości wobec tych, którzy chcą nam pomóc? Nie wiem. To nie moja sprawa.

Może teraz będzie łatwiej zrozumieć jak czuje się członek AA atakowany zewsząd przez kolegów deklarujących się jako AA, informacjami o imprezach towarzyskich, wykładach, zabawach, koncertach, za to z pobłażaniem wyrażających się o naszych służbach. W sercach mniej zaangażowanych pojawia się wahanie a wtedy nawet nie dziwi **wybijanie „łatwiejszej, łagodniejszej drogi”**. Na mityng po prostu zabraknie czasu. Ale czy taka droga prowadzi do celu? Dlaczego „zabawowicze” tak często znikają z mityngów i to przy byle jakiej okazji? Czy aktywność poza aowska nie stanowi realnej konkurencji dla wartości AA? Jak AA ma reagować? To nie jest sprawa tylko dla BSK, powierników czy służb, to sprawa postawy każdego z nas, jaki obraz AA sobą przedstawiamy?

Mnie interesuje Wspólnota AA, jej obecna kondycja i jej przyszłość. I tu pragnę wyrazić nie powiedzieć. Nie jestem wrogiem religii, przeciwnikiem zabaw, spotkań z ciekawymi ludźmi, koncertów itd... Lubię spotkać się z przyjaciółmi na pogaduszkach w lokalu, gdzie nie podają alkoholu, lubię muzykę. Mogę nawet powiedzieć, że jestem melomanem. Mam swoje ideały religijne, które przypominają, że jeśli Siła Wyższa sprawiła, że znalazłem się w AA to znaczy, że mam tu choć raz w życiu zrobić coś z maksymalnym wysiłkiem, aby następnie to złożyć jako dar dla mego Boga. Nie będę przeciwstawiał się Przeznaczeniu. Dlatego mam na uwadze słowa mistrza Jana - **...miło szaleć, kiedy czas po temu**. A gdy dołożę do nich hasło - **najważniejsze najpierw** - wiem, co jest najlepsze dla mojej trzeźwości. Musi być zachowany umiar, aby czasu i odpowiedzialności starczyło dla każdej dziedziny życia. Bym wybierając przyjemności nie musiał rezygnować z pogłębiania trzeźwości. Już dawniej **nadmierna** pogoń za uciechami doprowadziła mnie do katastrofy życiowej. Nie chcę do tego wracać. W MITYNGU nr 8/110/2006 zamieściliśmy listę najczęściej spotykanych odpowiedzi wobec zachęty do służb w AA. Tak naprawdę jest ich daleko więcej. Nie wolno mi zapominać, że **zaangażowanie w życie AA pomaga utrzymać trzeźwość**. Zresztą jest to temat najbliższej Konferencji. Pamiętam stale, że **mamy do czynienia z „wrogiem podstępny, potężny i przebiegły”**. Jak nigdy przedtem w życiu potrzebuję pomocy innych alkoholików, by przez jedność z nimi odnaleźć w swoim sercu drogę do Boga. Innego nie mam. Potrzebuję Wspólnoty i jej duchowych wskazówek. Zaś każdego traktującego z pobłażliwością program AA pytam się: *W imię czego odrzucasz AA?* Czy pamiętasz czas, kiedy nie było religii, zabaw, kiedy w pijackim cierpieniu umierałeś? Myślę, że sam odnajdziesz właściwą odpowiedź.

...miło szaleć, kiedy czas po temu.

Parę dni temu miałem okazję uczestniczyć w dyskusji, która uświadomiła mi konieczność dalszego porozmawiania o naszej Wspólnocie. Wypowiedziałem się wtedy, że często wysiłek aowców jest kierowany na organizowanie imprez mających abstynencki/zabawowy/religijny charakter przez co informacja o samej Wspólnocie AA, a także jej wizerunek jest zagłuszany bądź zniekształcany. Gdyby mały fragment tej aktywności był skierowany na udział



w życiu AA, to przyszłość naszej Wspólnoty pewnie byłaby świetlana. Niestety, do tej pory szalenie trudno zapewnić odpowiedzialność za dyżury w PIKu, zebrać członków służb, wyeliminować porzucanie podjętych obowiązków. Osobiste cele wydają się ważniejsze niż całej Wspólnoty. Jakby zostały zapomniane słowa z Tradycji Pierwszej, czytane bodajże na każdym mityngu - ... **wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności Anonimowych Alkoholików.** Ale to trzeba chcieć słyszeć.

Przypomniałem sobie słowa o. J. Salija: **Rak polega na tym, że część komórek organizmu się buntuje:” nie będziemy służyć całości, będziemy pilnowały tylko swojego dobra” I na krótką metę te komórki dobrze na tym wychodzą, wspaniale się rozwijają. Nie zauważają tylko, że uległy biologicznemu uprzymitywnieniu, że niszczą komórki wokół, że przyczyniają się do słabnięcia całego organizmu i w gruncie rzeczy do unicestwienia także siebie...**

.....**Katastrofa zaczyna się wtedy, gdy te cząstki organizmu społecznego, które dotychczas zachowywały się przyzwoicie, widzą, że przyzwoitość nie popłaca:” to my też będziemy pilnowały dobra własnego”**

Pojawia się bardzo smutny obraz przyszłości AA. Myślę jednak, że jeszcze nie wszystko stracone. Mam nadzieję, że ktoś się obudzi. Tak już w historii bywało. Pamięamy słowa: - ... **żeby Polska była Polską.** Od razu wszyscy wiedzieli, co jest najważniejsze. Piękne słowa. Za nimi kryje się miłość do Polski i równocześnie obawa, że coś jest nie tak jak trzeba. My dziś możemy tylko westchnąć: - **żeby AA było AA!!!** Ale kto to ma zrobić? Piękne hasło Billa W. - **Bądźmy przyjaźni dla naszych przyjaciół** - jest tak wypaczone, że brakuje ludzi odpowiedzialnych za AA.

Na każdym kroku możemy natknąć się na entuzjastów działalności klubowej, towarzyskiej, którzy nawet nie mają pojęcia, że Wspólnota AA posiada swoje zasady, swój przez lata sprawdzony program powrotu do zdrowia cierpiących alkoholików. Z jakim zdziwieniem słyszę, że cierpi ktoś o kilkuletniej abstynencji, kto do tej pory nie zna Wielkiej Księgi, 12x12; nie zainteresował się Tradycjami AA, ani ich przydatnością. Równocześnie widzę ambicję, brylowanie na mityngu AA. *Inie dziwiłbym się, gdyby robił to ktoś w jakiejś grupie, nie ujmowanej w spisie mityngów AA!* Kiedyś doszło do tego, że na mityngu usłyszałem deklarację odrzucania wszelkich zaleceń AA. Liczy się on i tyle. W moim ro-

K: Tak, powiedziałam to po sześciu miesiącach w AA. Moje imię jest Catrina i jestem alkoholik (bo tak to brzmi w angielskim). Początkowo mówiłam o sobie uzależniona. Szlak mnie trafił jak sponsorka pytała mnie „powiedz kim ty jesteś Catrina”? Ty musisz się zdecydować, co jest twoim głównym problemem? Bo wtedy jeszcze równolegle chodziłam na Al.-Anon i tam też miałam sponsorkę od pierwszych dni. Ale tak naprawdę poczułam, kim jestem – tu gdy przyjechałam po 5,5 roku abstynencji do Polski i pierwszy raz w życiu powiedziałam po Polsku **„mam na imię Katarzyna i jestem alkoholi ... – czkq,** wtedy trafiło to głęboko do mojego serca. Mówione po Angielsku nie robiło to na mnie tak wielkiego wrażenia. Od tego dnia moja trzeźwość nabrała innego znaczenia.

A czy tam w Ameryce służby w grupie pomagają w trzeźwieniu?

K: Tak, od razu podjęłam się robienia kawy, sprzątania, mycia po mityngu. Zachęcamy do tego już po trzech miesiącach. Potem już po roku podjęłam się sponsorowania drugiej nowoprzybyłej kobiecie. Miałam dwie podopieczne: Dunkę i Włoszkę. Wszystkie byłyśmy emigrantkami, więc nie przeszkadzała nam niedoskonałość języka. Dziś mam pięcioro podopiecznych. Nie liczyłam ile ich miałam przez cały okres w AA. W moim mieście jest grupa homoseksualistów alkoholików. Jednemu z nich też sponsoruję. To zmieniło mój stosunek do innej orientacji seksualnej człowieka. Nauczyło mnie też poprawnych relacji z mężczyznami.

Katarzyna powiedz ile razy tygodniowo chodzisz na mityng? Czy nadal musisz to robić? Może już wystarczy?

K: Kiedyś chodziłam 4-5 razy w tygodniu. Teraz nawet i 7 razy w tygodniu jestem na mityngu. Jestem alkoholizką i do końca życia nią będę. Wielu AA u nas odchodzi po paru latach gdzieś na bok. Uważają, że jak nie piją 10, 15 lat to już nie muszą. Dużo się teraz u nas o tym mówi. Ja wolę nie sprawdzać. Tu w AA czuję się potrzebna. Jestem u siebie. Jak nie jestem na mityngu, jak nie wezmę literatury do ręki to mi się coś włącza, biorę kierownicę do rąk i Boga już nie ma a wszystko co złe wraca! Kierowałam tak całe życie. Zawsze wiedziałam, że On jest a tak kierowałam aż rozpadło się moje małżeństwo.

Czy teraz służysz swojej grupie?

K: Tak znowu robię kawę na mityngach tradycji, których dawniej nie doceniałam! Byłam zbyt dumna i byłam samotna. Kiedyś radziłam ludziom dzisiaj im służę!

Na początku powiedziałaś mi, że ty już jesteś po drugiej stronie. Co miałaś na myśli?

K: Zidentyfikowałam wszystkie swoje uzależnienia. Dziś tylko nad nimi pracuję. Mam cechy i Al.-Anon, AL-Atinu i DDA z mojego dzieciństwa, jestem alkoholizką, a po trzynastu latach w AA dostrzegłam u siebie chorobliwą, obsesyjną potrzebę miłości mężczyzny. Ten problem pomogli mi pokonać we wspólnocie SLLA. Wplątywałam się w nowe związki, tracąc je po kolei. Bo wydawało mi się, że jak będę sama, to znaczy samotna. Dziś mam Boga, grupy AA, sponsorowanie, nie dorobiłam się majątku o którym marzyłam, nie spotkałam księcia z bajki, którego całe życie szukałam, mam małe wygodne mieszkanie i jestem szczęśliwa. Czasem wyłączam telefon żeby pobyć w ciszy sama.

Mówiłaś o uczestnictwie w innych wspólnotach Al-Anon, SLLA, nie przeszkadza ci to, nie wprowadza zamieszania?

K: Te wspólnoty działają w oparciu o program 12 Kroków AA. Ja tego nie mieszam. Kiedy idę na mityng SLLA, czy Al-Anon to tam nie mówię o alkoholizmie i na odwrót. Ale pamiętam, że głównie jestem alkoholizką. Niektórych swoich problemów nie mogłam rozwiązać jedynie w AA.

Co powiedziałabyś dzisiaj „nowej” kobiecie w AA, żeby przyszła i została?

K: Powiedziałabym jej tak: Witaj dobrze, że jesteś. Jeśli z nami zostaniesz to wybierzesz życie. Może będzie ci ciężko na początku, ale my tu po to jesteśmy, aby ci pomóc i zrobimy to jeśli tylko zechcesz przyjąć pomoc. Będziemy cię tu wspierać. Bóg nie da ci na jeden dzień więcej niż zdołasz udźwignąć. I ty też spróbuj myśleć tylko o jednym dniu.

„Wczoraj” to już historia a „jutro” niewiadomą. Trzeźwienie boli, nieraz długo boli, będziesz nieraz płakać, ale potem przejdziesz na drugą stronę. Zobacysz wówczas to światło w tunelu do wolności. Mnie tak obiecano, że uwolnię się od obłędu alkoholowego, poczucia winy i żalu i to się spełniło.

Gdybyś dziś znowu mogła zmienić drogę swojego leczenia to jaką byś wybrała?

K: Nic bym nie zmieniła. Mnie pomogło AA.

Dziękuję ci za rozmowę i życzę kolejnych lat w trzeźwości.

Z Katarzyną rozmawiał lechu02, Wrocław 02-09-2006r.

Nie czyń drugiemu, co tobie nie miłe, lecz swoim przykładem pokaż, czego oczekujesz od innych.

Zagadnęła mnie niespodziewanie. – Jak to jest, znamy się tyle lat, a właściwie nic o tobie nie wiem? To prawda. O niej też nie mogłem się pochwalić wiadomościami. Ot, koleżanka, którą czasami widuję na mityngu. Spotykaliśmy się, nie wykazując wzajemnie żadnego szczególnego zainteresowania. Nie było w tym ani odrobiny jakiejś niechęci ani urazy. Odnosiłem wrażenie, że uczestniczy w swoim indywidualnym programie i tylko to ją interesuje. Natomiast ja swoje największe zainteresowanie od lat kierowałem na ludzi, którzy biorą udział we Wspólnotowych służbach, swoich podopiecznych i ich podopiecznych, na ludzi, których raczej systematycznie spotykam w naszym PIKu. Jednak zagadnięty pytaniem obiecałem, że napiszę na ten temat w MITYNGU.

Razem z koleżanką znaleźliśmy się w jednej grupie omawiającej kroki 8 i 9. Oczywiście wspólna praca pozwoliła nam na bliższe poznanie naszych problemów. Szczególnie trudno było roztrząsać swoje wady i postęпки, którymi nie można było się chwalić. Jednak wytworzyła się aura szczególnej serdeczności, wzajemnego zrozumienia i popłynęły zwierzenia a w ślad za nimi łzy. Gdy ból ustał, pojawiał się najpierw nieśmiały uśmiech i za chwilę uczucie ulgi. Nikt mnie nie odrzucił. Stałem się gotowy do nowego życia. Ktoś nazwał kiedyś kroki 8 i 9 „Krokami przebaczenia”. Właśnie teraz mogłem sobie uświadomić jak wiele potrzeba mi tego przebaczenia. Słyszałem też opinię, że przy tych krokach wypowiedzi sięgają wyżyn człowieczeństwa. Zgadzałem się z tą opinią może, dlatego tak serdecznie dziękuję członkom mojej grupy.

Przy okazji ponownie zauważyłem, że najczęściej to ja sam wyznaczam poziom szczerości rozmowy. Kiedy spotykam kolegę i już z dala on lub ja rzucamy pytanie – Jak leci? To właściwie nikt nie oczekuje odpowiedzi. Wystarczy, że usłyszę – okej, i idę dalej. Zupełnie inaczej wygląda takie spotkanie, gdy padają bardziej osobiste słowa: Wiesz, nie mogę porozumieć się z żoną, dzieckiem. Czy mógłbyś mnie wysłuchać? itp... Ileż to razy takie spotkanie trwało godzinami. Moja szczerota wyzwalała szczerota rozmówcy i odwrotnie. A potem obie strony czują się wzbogacone wzajemnymi doświadczeniami. Dobrze, że mamy siebie. Na zakończenie chciałbym przypomnieć końcowe słowa

Modlitwy św. Franciszka, często nazywanej w AA Modlitwą Kroku 11. **Spraw (Panie), abym zamiast pociechy szukać, pociechą wspierał; zamiast szukać zrozumienia, zrozumienie**

taty tematyczne, wycieczkę do Gietrzwałdu. Szczególnie ta ostatnia okazała się nadzwyczaj ważna dla naszych przyjaciół AA z Warmii i Mazur, może dlatego, że tam miała na nich czekać lokalna telewizja. Wycieczkę zaplanowano w trakcie warsztatów i wzięli w niej udział chyba wszyscy gospodarze, bo momentalnie zostaliśmy bez prowadzących mityngi. Wprowadzało to zamieszanie. Chyłę czoła za wkład pracy gospodarzy - mimo wszystko chcieli jednak „dobrze” – a wyszło jak wyszło. Liczy się gotowość i chęć szczerca. Nie popełnia błędów, kto nic nie robi. My też musimy dla siebie wyciągnąć wnioski. Doświadczenia z tej imprezy wzbogacają wiedzę kolejnych organizatorów.

„NASZE DOŚWIADCZENIA PRZEKAZUJEMY DALEJ” - mawiał weteran Bill W.

Odbyło się wiele rozmów kulturalnych. Najczęściej powtarzanymi postulatami były:

*Aby Złot Świąta Zdroju odbywał się zawsze w maju

*Abyśmy zakładali udział około 500 osób i tylko dla tej ilości gości gwarantowali organizację, która spełni wymóg wcześniejszej rezerwacji. Pozostali niezapowiedziani goście będą musieli sami zadbać o siebie.

*Abyśmy nie musieli konkurować z ofertami literatury różnych wydawnictw spoza AA kierującymi myśli sposobami poza aowskimi.

*Potrzeba nam mieć do dyspozycji jedną dużą i dwie, lub trzy przyległe sale na spotkania tematyczne i towarzyskie. Abyśmy mieli szansę spotkać się.

*Abyśmy zapraszali do udziału w miarę możliwości Wspólnoty AI- Anon, Alateen wraz z upoważnionymi kolporterami tych Wspólnot, przypominając im o wniesieniu odpowiednich opłat.

*Abyśmy podczas negocjacji cen wynajmu obiektu mogli zastrzec sobie prawo decyzji, oraz wyboru rodzaju handlu, ilości obwoźnych barów gastronomicznych, itp.

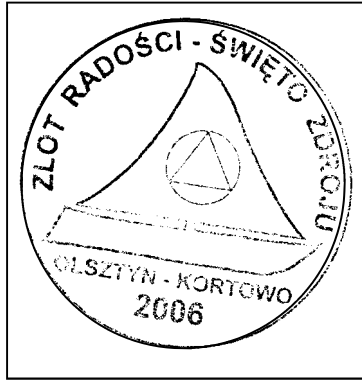
*Abyśmy od wszystkich jednakowo egzekwowali obowiązek wniesienia akredytacji. Zdarzyło się, że kilku „naszych” upominało się o znaczek złotu i udziału w zabawie choć nie widzieli potrzeby wniesienia wpłaty akredytacyjnej. Może dotąd nie słyszeli o 7 Tradycji?

Spotkanie w Kortowie zakończyliśmy na wspomnianej sali sportowej wspólną modlitwą o Pogodę Ducha. Jurek, główny reprezentant organizatorów z Regionu Warmińsko Mazurskiego. Na początku podał komunikat: „redaktor naczelny biuletynu Zdrój, Basia - podobno wczoraj wyjechała” więc sam poprowadził. Potem wysłuchaliśmy uroczego okolicznościowego wierszyka. A później już tylko słowa pożegnania. Dziękujemy Jurku!!!. Mimo różnych niedogodności, było to dobre i twórcze doświadczenie. Choć myliłem drogę i kilka razy plątałem się po ulicach dojazdowych, to przyjadę do Olsztyna jeszcze raz, choćby tylko na mityng. To piękne miasto. Podróże kształcą, a czy nie o tym właśnie marzyłem? Lechu02

Czy AA będzie dalej wzrastać? Zależy to od każdego aowca. Mamy dwie możliwości: możemy wzrastać lub nie - wybór należy do nas samych! Jeżeli będziemy o to walczyć, nie ulegając siłom zewnętrznym i unikniemy dodatkowych zmian (religijnych, politycznych, abstynenckich), jeżeli utrzymamy naszą jedność poprzez nasze Biuro Usług Ogólnych, jeżeli będziemy myśleć o tym, że naszą sprawą jest trzeźwieć i pozostać w trzeźwości oraz pomagać naszym cierpiącym jeszcze braciom, to wówczas będziemy dalej wzrastać, pomyślnie się rozwijać i będziemy szczęśliwi. Bill W.

Punkt widzenia – Złot Radości Święto ZDROJU 8-10 września w Olsztynie.

Czasem marzę, by sprzedać, co tylko się da i kupić wóz kampingowy i jeździć po świecie. Na początek zacząłem poznawać Polskę przy okazji różnych Złotów AA, aby nie popełnić błędu jak Koziołek Matołek, *co to szukał biedaczysko tego, co jest bardzo blisko*. Podróż do Kortowa pod Olsztynem odbyłem zachęcony tydzień wcześniej udziałem w rocznicy 25 lecia AA Regionu Dolny Śląsk. To była uczta!



Natomiast Złot Radości z okazji 21 lecia Święta Zdroju odbył się w obiektach uczelni Olsztyńskiej. Obiekt położony nad samym jeziorem, bardzo ładny, również rozległy. Zakwaterowano nas w różnych częściach osiedla studenckiego. Muszę przyznać, że czułem się trochę zagubiony w marszach pomiędzy stołówką a kwaterą, salami spotkań mityngów tematycznych, a ofertą turystyczno-religijną. Dopiero na drugi dzień udało mi się odnaleźć kolegę z Warszawy. Osobiście namówiłem go na przyjazd z żoną i dziećmi i trochę się czułem zakłopotany, bo mógł się zgubić. Jest na początku „naszej drogi” i może dlatego bałem się go spytać o wrażenia. Pytałem za to innych uczestników i organizatorów Złotu. W większości uwiedzeni urokami Mazur dostrzegali jednak braki organizacyjne. Niestety rezygnowali też z poszukiwania mityngów. Był jednak „plus”. Oczarowani zostaliśmy bogactwem oferty literatury wydawnictwa spoza AA, które wywiesiło bardzo widoczny plakat informujący o 15% obniżce cen literatury AA. Pewnie to oni najlepiej zarobili podczas imprezy. Zaraz pojawiły się pytania, czy zostanie obniżona cena książek wydanych przez BSK AA. Nasze stoiska literatury zniknęły gdzieś w morzu literatury parapsychologicznej, dewocjonalistów wielbłądów, czy płyt promujących „wybitnych alkoholików”. Sobotnie spotkanie rozpoczęła mityng ZDROJU, na którym Redaktor Naczelna i kolegium redakcyjne zaprezentowało historię tworzenia się „Zdroju” w kontekście tematu: „**Literatura AA – pomocą w zdrowieniu!**” I był to chyba największy wspólnotowy akcent kojarzony z celem tego Złotu. Wieczorem mieliśmy fajną taneczną muzykoterapię. Okazało się wówczas, że jest olbrzymia sala sportowa wraz z wieloma przyległymi pomieszczeniami, gdzie moglibyśmy skoncentrować swoje spotkania mityngowe i długie rozmowy alkoholików, gdybyśmy jako członkowie Wspólnoty AA byli bardziej odpowiedzialni. Organizatorzy z Regionu Warmińsko-Mazurskiego nie wynajęli tej sali z obawy o wysokie koszty. Na tydzień przed złotem dokonaliśmy jedynie około 50 - 60 rezerwacji wobec planowanych około 1000 osób. Ja też czuję się w tej kwestii nieodpowiedzialny, dokonałem rezerwacji po wyznaczonym terminie. Teraz rozumiem decyzję organizatorów lokujących mityngi w ciasnych salkach w różnych budynkach. Nie mieli szansy wcześniejszego poznania ilości chętnych do udziału w zlocie. Ostatecznie przyjechało około 500 niespodzianych gości. Trudno się dziwić, że zabrakło odpowiedniej ilości posiłków a bary akademickie podjęły w tym czasie imprezy weselne. Czasem podchmieleni goście weselni mylili się z naszymi przyjaciółmi z AA, co powodowało uciśne sytuacje. W programie przewidziano warsztaty Kroków, Tradycji, warsz-

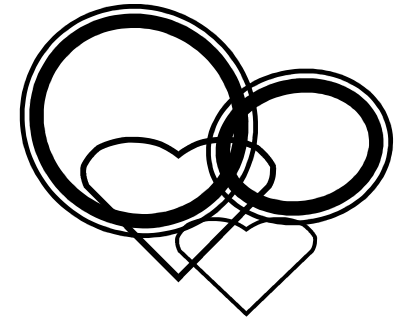
ofiarowywał; zamiast szukać miłości, miłość ofiarowywał. Albowiem dając – otrzymujemy, wybacząc – zyskujemy przebaczenie; a umierając – rodzimy się do życia wiecznego.

Są one specjalną wskazówką dla mnie. Nikomu łaski nie robię wybacząc, sam potrzebuję wybaczenia. Szukając zrozumienia – a mam teraz większą świadomość - wiem ile narobiłem ludziom kłopotów. Nie chcę już powtarzać starych błędów i dlatego częściej swoim zachowaniem pokazuję co mi potrzeba. Kiedyś szukałem przyjaciół, dziś zastanawiam się, czy jestem przyjazny innym. Mówię o sobie, / *choćby na mityngul* kiedy oczekuję, że inni opowiedzą mi swoją historię.

Pozdrawiam pogodnie Marek Warszawa 21 08 2006

Z korespondencji meilowej

Było kiedyś tak, w okresie mojego totalnego chlania, że byliśmy naprawdę biedni. Ja zarabiałem grosze, a i tak prawie wszystko wydawałem na piwko, knajpy i inne zbytki. Jedliśmy na śniadanie rzodkiewkę krojoną w plasterki, ale pomimo tego i tak chadzałem regulamie na "browarek". Któregoś dnia zaniósłem do lombardu nasze ślubne obrączki. Miałem nadzieję, że je niedługo "odkupię", jak tylko się "odkuję"... Nie odkupiłem już nigdy i na zawsze zapamiętałem tę cholemy wagę, na której właściciel lombardu odważał złoto i banknoty, które biorę do drżącej ręki. To zostało ciemniem w moim sercu i w sercu mojej żony. Już w latach, w których nie piłem sprawa obrączek, tkwiła zadrą w mojej trzeźwości. Nie mieliśmy obrączek, a ja zastanawiałem się, jak te sprawę załatwić i kiedy, czekałem na jakiś moment - może na jakąś rocznicę ślubu? Któregoś ranka, w Pontremoli, w małym włoskim miasteczku, zanurzonym w dolinie Magry, w północnej części Toskanii, siedzieliśmy w małym barku, na niewielkim ryneczku tuż przed katedrą, pijąc cappuccino, zagryzając ciasteczkami i mrząc oczy przed porannym słońcem. Nad nami wznosiła się wybudowana w XIII wieku dzwonnica. Kot leniwie obchodził doniczki z kwiatami. Na stoliku leżała torebka z owocami, które kupiłem u "Rzymianina". "Rzymianin" miał pracownika z Rumunii i nazywał go barbarzyńcą, pokazując wymownie jakie rogi mieli na hełmach jego przodkowie. Mi też, jako barbarzyńcy sprzedawał taniej morele, brzoskwinie i winogrona. Spojrzałem na serwetki unoszone lekkim podmuchem wiatru, na "Il Corriere della Sera", przyciśnięte talerzykiem od kawy, uniosłem się na chwilę i powiedziałem Magdzie, że na chwilę pójdę coś załatwić. Na rogu był złotnik. Patrzyłem przez szybę, jak Magda siedzi przy stoliku, ale mnie nie widzi. Jeszcze raz obejrzałem wybrane wcześniej obrączki. Wróciłem do stolika i wziąłem moją żonę za rękę. Złapałem siatkę z owocami i gazetę. Weszliśmy do jubilera. Magda najpierw otworzyła szeroko oczy, nie rozumiejąc co się dzieje, a potem założyła na palec obrączkę, żeby sprawdzić, czy jest dobra. Była dobra. Jakaś pani stała w tym sklepiku i widząc, co się z nami dzieje sama zaczęła płakać ze wzruszenia. Wyszliśmy na zalany słońcem plac przed katedrą, a ja ścisnąłem pudełeczko z obrączkami. I poszliśmy dalej, bocznym wejściem do kościoła, a potem na zakrystię. Tam czekał już wysoki, szczupły ksiądz, kapłan z



powołania, mówiący wspaniale, gorące kazania, gestykulujący żywo i uśmiechający się do wszystkich na ulicy. Byłem wcześniej u niego u spowiedzi, więc wiedział o mnie dużo, wiedział, że jestem alkoholikiem, i dlatego to wszystko się dzieje. Magda płakała, a lzy kapały jej po policzkach.

W zakrystii pachniało starym drewnem, kadzidłem, omatami i Słowem Bożym. Postawiliśmy torby z owocami pod ścianą. Ksiądz stał tyłem, pod wielkim, wąskim oknem, tak że poranne światło, podświetlało całą jego postać, czyniąc ją tak nierealną, jakby wszystko to było namalowane przez włoskiego mistrza malarstwa, a nie dziejące się przed nami naprawdę. Wyjęliśmy obrączki. Nastąpiła krótka ceremonia odnowienia sakramentu małżeństwa, w której ponownie wymienialiśmy swoje imiona, a potem zakładaliśmy sobie na palce obrączki. Tak jak staliśmy, z rana, w zgrzebnych ciuchach, z tą torbą z zakupami pod ścianą. Wszystko odbyło się po włosku. Tommaso, Maddelena. E con il spirito Tuo. I ksiądz też miał łezkę w oku, gdy nas uściaskał. Jak mogę wyrazić swoją wdzięczność Bogu za taką chwilę? Co mogę powiedzieć? Jak napisać? Nie potrafię... Wiem tylko, że dzięki AA i dzięki interwencji Boskiej w moje życie, dotknąłem rzeczy, o których mi się nawet nie śniło... Dlatego otwarcie rozmawiam o Bogu z moimi bliskimi, dlatego też nie wstydę się świadczyć, że w Niego wierzę. To on pozwala mi zadość uczynić moim bliskimi sobie samemu, naszej rodzinie... Jestem szczęśliwy, dziękuję Wspólnocie Anonimowych Alkoholików, za powrót do normalności – Tomek AA

TAK MIAŁO BYĆ, TYLKO JA ŚMIAŁEM MYŚLEĆ INACZEJ.

Kiedy mówimy na temat duchowości, o przebudzeniu, nasze myśli łatwo kierują się do czegoś większego niż my sami. Do czegoś, co sprawiło, że nasze życie się zmieniło. Przypominamy sobie pierwsze chwile w grupie AA - a więc moment, gdy Siła Wyższa zaczęła ujawniać swoją obecność w naszym życiu pomagając w osiągnięciu trzeźwości. Z tą chwilą stwierdzamy, że duchowość na dobre rozgościła się w naszych sercach. Jednak kiedy zaczynamy doświadczać służb, może się zdarzyć, że zapomnimy o naszym pierwszym doświadczeniu, zapomnimy, że służba, jedność i zdrowienie są razem ze sobą powiązane, albo jak niektórzy weterani dodają, że tak naprawdę to z siebie wynikają. Możemy raczej tylko w sobie i własnym myśleniu, niż w Sile Wyższej, szukać inspiracji do działania. Od razu przypomniałem sobie hasło, które widziałem na 50lecie AA w Finlandii: **Zdrowienie = Służba + Jedność**, oraz powiedzenie: - **Gdy dla wspólnego dobra /jedność/ podejmują aktywność / służba / to robię pierwszy krok na drodze swego zdrowienia..** Właśnie podjęcie służby stało się najlepszym sygnałem dla wszystkich, że chcę trzeźwieć i oczekuję pomocy. W ten sposób mogłem pokazać, że jestem gotów zrezygnować z wielu własnych poglądów ponieważ w moim życiu nie sprawdziły się i teraz z ufnością chcę przyjąć nowe. Gdy rozmawiam ze swymi nowymi przyjaciółmi, podejmującymi służbę "herbatkowego", wyjaśniam, że choć osobiście do tej pory nie widzę związku logicznego między moją trzeźwością a myciem szklanek, to

Migawki ze spotkania Rady Regionu w dniu 16 09 2006 r.

Pod nieobecność rzecznika Regionu Stanisława spotkanie poprowadził nowy rzecznik Zbyszek z ATLASU. Obecnych było 22 osoby, w tym 18 osób uprawnionych do głosowania. Odczytanie protokołu z poprzedniej Rady Regionu przypomniało sprawy już załatwione. Plan spotkania obejmował:

XXVI Konferencja Służb Regionu Warszawa

Informacje z prac Zespołów regionalnych

Informacje Służb regionalnych

Delegaci krajowi i powiernik

Informacje z Intergrup

Sprawy inne

Przyjęto temat XXVI Konferencji Służb Regionu Warszawa – WZRASTANIE W SŁUŻBIE POMOCĄ W TRZEŻWIENIU. Przyjęto plan wiosennej Konferencji, który sprawdził się w 100% .Konferencja odbędzie się w szkole podstawowej w Wiązownej. Zostały przedstawione mapki dojazdowe.

Propozycja podniesienia opłaty akredytacyjnej nie została zaakceptowana, Komisja Wyborcza do tej pory otrzymała zgłoszenia:

do służby czernena Włodka Księgarza z Grupy Wola (służba do objęcia od XXVII Konferencji), do służby przewodniczącego d/s Z.K. Darka z Grupy Jedyńka Płochocin (służba do objęcia od XXVI Konferencji), do służby przewodniczącego Regionalnego Zespołu d/s Internetu Andrzeja z Grupy Przemienienie. (służba do objęcia od XXVII Konferencji) .

Emocje wzbudziło pytanie kolportera Jacka - czy członkowie Rady Regionu otrzymają zwrot kosztów wydanych na uczestnictwo w Konferencji? (akredytacja i przejazdy) po dyskusji wniosek o zwrot kosztów przedstawicielom służb regionalnych przegłosowano i przyjęto przy 2 wstrzymujących się. Teresa zaapelowała o udział skarbników Intergrup w spotkaniach Zespołu Finansowego. Literatura: Zespół pracuje nad ulotką służb mundurowych. Złożono dwa techniczne wnioski do R.R. Organizacja: Krzysztof z Mazowieckiej podkreślił, by przewodniczący Zespołu zanim obejmie swoją służbę, powinien przygotowywać się do niej przez około pół roku uczestnicząc w jego pracach. Z.K.: wakat w służbie - spotkania jednak odbywają się. Internet: Andrzej z Sawy prosi Intergrupy o przysyłanie do niego informacji o każdej zmianie lub powstaniu nowej Grupy na swoim terenie. Kolporter Regionu: Jacek z Sawy określił, że straty z powodu zalania książek wyniosły 1858,-. Zastępca Rzecznika Regionu ds. PIK Andrzej poinformował, że dyżury odbywają się bez zakłóceń. Intergrupą Mazowiecka, z niewiadomych mu przyczyn, nie obsadziła dyżurów w dniach 08.08 i 12.09.06 r. Zarząd Dzielnicy podjął decyzje o wypowiedzeniu nam umowy najmu lokalu z dniem 14.11.06 r. Odwołaliśmy się. Niestety odwołanie zostało odrzucone, ale zaproponowano nam inne lokale. Powiernik Mirek z WARSU poprosi o wyjaśnienie dyrektora BSK na temat infolinii. „Wars” :Stanisław : Bardzo potrzebni są spikerzy na prestiżowym mityngu Grupy WISŁA. Ryszard z SAWY zaproponował zorganizowanie spotkania z weteranami w celu wymiany doświadczeń, obecnych służb z ich poprzednikami z różnych kadencji.

logiczne i jest stosowane w większości naszych grup, nawet intuicyjnie – warto jednak przyrzeć się temu, iż nawet działania skarbnika można zobaczyć w świetle naszych wewnętrznych regulacji „prawnych” w AA, w świetle Koncepcji. W czasie Konferencji Służb, spotkania tylu mandatariuszy, z tylu grup w naszym Regionie, warto zwrócić uwagę, iż jest to wielkie spotkanie „przedstawicieli służb światowych”, bo według tego, co wypracowali uczestnicy warsztatów Koncepcji, mandatariusz to jest już „służba światowa”. Jakże bliskie jest więc Dwanaście Koncepcji Światowych Służb każdemu z nas.

Wielką radością napawa także fakt, że z naszego doświadczenia korzystają także Przyjaciele z innych Regionów, a warsztaty Koncepcji są obecnie organizowane w różnych miejscach Polski, dając wyraźny sygnał, że i w tym wypadku naszymi działaniami kieruje duch jedności.

Sprawozdanie sporządził Tomek AA, prowadzący warsztaty Koncepcji

Tradycje wymagały perswazji!

Pierwszy odbiór Tradycji był interesujący i zabawny. Reakcja była mieszana, najdelikatniej mówiąc. Tylko grupy w wielkich kłopotach odebrały Tradycje poważnie. Z niektórych stron nastąpiła gwałtowna reakcja, szczególnie ze strony grup, które już miały długie listy „ochronnych” przepisów i regulaminów. Wiele było obojętności. Szereg spośród naszych „intelektualnych” członków głośno wołało, że Tradycje po prostu odzwierciedlają sumę moich własnych nadziei i obaw dotyczących Anonimowych Alkoholików.

Zacząłem więc podróżować i wiele rozmawiać na temat nowych Tradycji. Ludzie byli z początku uprzejmie uważni, chociaż musze wyznać, że niektórzy zapadali w drzemki w czasie moich wczesnych tyrad. Po jakimś jednak czasie zacząłem dostawać listy zawierające takie oto wyznania: *„Bill, bardzo byśmy chcieli, żebyś do nas przyjechał przemawiać. Opowiedz nam, gdzie kiedyś chowałeś swoje flachy i o tym swoim wielkim nagłym duchowym olśnieniu, którego doznałeś. Ale na litość*

Boską nie mów już więcej o tych nieszczęsnych Tradycjach!”

Czas to wszystko odmienił. Zaledwie w pięć lat później kilka tysięcy członków AA, spotkało się na Konwencji w Cleveland w 1950 roku, zadeklarowało, że Dwanaście Tradycji AA stanowi platformę, na której nasza Wspólnota może najlepiej funkcjonować i trzymać się razem w jedności po wsze czasy. *Bill W.*



Bill W.

*William Griffith Wilson (1895 - 1971)
zwany popularnie Billem.*

wiem, że ci, co przede mną trzeźwieli, - szklanki myli, - ja myłem, a teraz oni mają swój dzień. To w jakiś niepojęty sposób działało dawniej i pewnie będzie działać dziś. I oczywiście to jest tylko początek. Ufne naśladowanie rozpoczęło moją szkołę trzeźwości. Zobaczyłem wtedy, że we Wspólnocie już nie jestem sam, a trzeźwienie jest nie tylko moim celem. Znalazłem się wśród ludzi, którzy pragną tego, co ja - powrotu do zdrowia. Dobrze wykonywana służba „herbatkowego” zaowocowała powierzeniem mi służby mandatariusza. Zostałem obdarzony zaufaniem. Byłem zaufanym sługą. Z ramienia grupy, zacząłem brać udział w spotkaniach intergrupy. I wtedy rzeczywiście okazało się, jak trudno być zaufanym sługą. W „12x12” w kroku 2 możemy przeczytać: **„..wobec innych (...) wykazywaliśmy naszą skromność, a w głębi duszy wierzyliśmy, że górujemy nad szarą masą”** Bardzo szybko zacząłem szukać szczytu, prestiżu, podziwu otoczenia. Bardziej szukałem okazji udowodnienia innym własnych przewag niż okazji do podziękowania Wspólnocie za pomoc w trzeźwieniu. Popełniłem w tym wiele błędów i nieraz ranilem innych ludzi swoim sposobem działania. Szybko zorientowałem się, jak bardzo chcę dominować i przewyższać innych, lękając się równocześnie przy tym jakiegokolwiek krytyki i kontroli. Tylko ja mogłem mieć rację, a zabierałem głos we wszystkich sprawach, wszędzie zazdrośnie strzegąc swej „pozycji”. Chciałem innych ograniczyć jedynie do roli wykonawców pozbawionych własnego zdania. Zapomniałem, że Wspólnota to miejsce, gdzie każdy czuje się wolnym, śmiało wyraża swe poglądy i z pełnym zaufaniem dzieli się tym co myśli i odczuwa. Oczekiwałem, że właśnie moje poglądy będą natychmiast wcielane w życie. Te skłonności, choć ukrywane pod płaszczykiem słusznej sprawy, szybko pojawiły się i to niezależnie od sprawowanej służby. Szczególnie łatwo pokazał to udział w naszych zespołach regionalnych. Bardzo dużo się tam nauczyłem. W praktyce zobaczyłem jak straszliwie niszczącą siłą może być zazdrość, rywalizacja czy niespełniona ambicja. Ale jednak mimo moich błędów, braków czy pychy, wydaje mi się, że to Bóg prowadził mnie poprzez te wszystkie ułomności i niedoskonałości. Pomógł przetrwać najtrudniejsze momenty. Nie zapamiętam, choć wielokrotnie myślałem o tym. Zawsze było coś do zrobienia dla Wspólnoty, coś ważniejszego niż moje chęci czy nastrój. I w tym chyba zawiera się różnica między wzrastającym duchem służby a duchem władzy. Wiemy, że ani indywidualnie ani zbiorowo, członkowie AA nie podlegają jakimkolwiek nakazom, nawet jeśli dotyczy to służb. Program AA działa bez stosowania jakiegokolwiek przymusu, natomiast ci, którzy odbyli służby, mówią o wielkim zadowoleniu. A choć we Wspólnocie AA każdy może znaleźć ogromną ilość duchowej satysfakcji, to jednak żadna nie może być większa niż satysfakcja płynąca ze służby dla innych.



Sądzę, że ma to swoje korzenie w przebudzeniu duchowym, o którym mówi Krok 12. Jest też pewnie najwymowniejszym obrazem tego przebudzenia. Dla mnie osobiście ma to bardzo praktyczne znaczenie. Nieraz uczestniczyłem w zdarzeniach, na których podjęto decyzje, z którymi się nie zgadzałem, bądź myślałem inaczej. Przypominając sobie: *"Tak miało być, tylko ja śmiałem myśleć inaczej"*. Przesądzałem być dla siebie własnym Bogiem i mogłem nadal czerpać z Najwyższego Źródła. Musiałem sobie jeszcze tylko przypomnieć, że sumienie grupy jest siłą większą ode mnie, że *"sam z siebie jestem nikim"*, że nieraz sam mam znaleźć chęć poznania rozwiązań odmiennych niż moja wola, ale w jedności z innymi. Miałem w ten sposób szansę poznać Jego wolę wobec siebie. Mamy też taki fragment w naszej literaturze, który mówi, że po etapie wprowadzania w swoje życie Kroków, nawet częściowym, nasze wyobcowanie zaczyna znikać i zaczyna się etap integracji. Wtedy to właśnie zapominamy o naszym egocentryzmie. Warto tu przytoczyć słowa Bill'a na temat Pierwszej Tradycji: *"Bez jedności serce AA przestanie bić a nasze światowe arterie przestaną być kanałami Łaski Bożej. Ten dar Jego dla nas nie spełni swego przeznaczenia. Alkoholicy zaś mogliby wtedy zauważyć w swych wy-mówkach do nas: widzicie jaką wielką rzeczą mogłaby być Wspólnota AA"*. A więc mam pełnić służbę - co to znaczy? Co robić i jak robić, jak utrzymać jedność? Celem naszej służby jest nieść posłanie trzeźwości tym, którzy tej trzeźwości pragną i zachować je niezmiennie dla wszystkich potrzebujących w przyszłości. Stąd stało się jasne, że aby służba mogła być efektywna, jej uczestnicy powinni mieć nie tylko solidną trzeźwość, ale i solidną wiedzę dotyczącą Tradycji czy Koncepcji Służb Świątowych AA. Warsztaty, spotkania robocze na te tematy są niezwykle pomocne, bo właśnie tam mamy okazję pokazać, na ile z naszego programu zdrowienia AA zdołaliśmy przyswoić w praktyce, **czy własne wyobrażenia o sobie nie prowadzą czasem w krainę Utopii**. Nieraz jesteśmy świadkami, jak członkowie naszych służb są wybierani w grupach. W miarę osiągania przez nich różnych poziomów służby widzimy, że to ku nim są zwrócone oczy Wspólnoty. Wspólnota obdarza ich swym wsparciem i zaufaniem, aby dla nas wykonywali zadania, których niektórzy nie mogą, a inni nie chcą wykonywać. **Zwalczyć egoizm i egocentryzm** - to nie jest proste zadanie. Ale ten, kto podejmuje się służb, może przy tym, jak na dłoni, zobaczyć wiele istotnych cech swego charakteru. A ponadto, niezależnie od poziomu służby, czy to "herbatkowego" czy powiernika, jeśli jest podejmowana ze szczerego serca i w dobrym celu, pozostaje niekwestionowana satysfakcja. Poświęciłem tu kilka słów na temat służb, ludzi w niej uczestniczących, ale jest jeszcze jedno ważne spojrzenie. Są w naszych szeregach ludzie, którzy nie służą jako ważni funkcyjni. Chyba nie są stworzeni do aktywnego uczestnictwa w życiu Wspólnoty. Ale mają coś, co ma dla mnie szczególne znaczenie. To wrażliwe i kochające serce. Natychmiast spostrzegają, kto przeżywa trudności; jednym spojrzeniem czy słowem dają do zrozumienia: JESTEM Z TOBA, NIE OBAWIAJ SIĘ. Dlatego, gdy nieraz kieruję swe myśli, aby wyrazić wdzięczność za dar trzeźwości, wyrażam też wdzięczność i za takich ludzi, za ich cudowne serca.

Pozdrawiam pogodnie. Barmin

WARSZTATY 12 KONCEPCJI AA W REGIONIE WARSZAWA

Warsztaty Koncepcji trwają w naszym regionie już ponad pół roku. Na razie odbyło się dziesięć spotkań (w październiku jeszcze XI Koncepcja i w listopadzie kończymy, warsztatem dotyczącym XII Koncepcji). Spotkania warsztatowe odbywały się w PIKU, a licznie pojawiający się Przyjaciele byli dowodem na to, że 12 Koncepcji to temat ciekawy, choć nie dla wszystkich jeszcze bliski i zrozumiały. 12 Kroków i 12 Tradycji naszego Programu wydają się dzisiaj rzeczą oczywistą, spójną, jasną i zrozumiałą dla naszej Wspólnoty, stanowiąc niejako bazę i podstawę naszych dwóch Legatów (dziedzictw) – ZDROWIENIA i JEDNOŚCI. Starsi Przyjaciele pamiętają, jak na podstawie spotkań warsztatowych Wspólnota AA w Polsce przybliżyła sobie temat Tradycji, które potem na stałe zadomowiły się w naszej świadomości. Teraz stanęliśmy przed nowym wyzwaniem: zglebieniem, przyswojeniem i wprowadzeniem do naszej zbiorowej świadomości kolejnej, ważnej „dwunastki” – Dwunastu Koncepcji AA, które dotyczą trzeciego legatu, czyli SŁUŻBY. Temu służą prowadzone w PIK-u warsztaty. Podstawą naszych spotkań warsztatowych były materiały przygotowywane przez Przyjaciół z Zespołu Literatury: fragmenty artykułów dotyczących Koncepcji, a zamieszczanych wcześniej w biuletynie MITYNG, teksty z przygotowywanego „poradnika służb”, oraz – jako podstawy naszych warsztatowych spotkań – ankiet zawierających pytania dotyczące różnych aspektów postrzegania Koncepcji. Odpowiedzi na pytania służyły nie tylko bieżącym wypowiedziom w trakcie warsztatu, prowokując do ciekawych przemyśleń i wypowiedzi, ale też stały się kanwą materiałów drukowanych co miesiąc w Biuletynie MITYNG. Te „wkładki” umieszczane w MITYNGACH docierały już do każdego AA w naszym Regionie, do każdej grupy, a co za tym idzie warsztaty Koncepcji stały się drogą do pogłębiania świadomości całej naszej zbiorowości. Uwieńczeniem tej pracy może stać się zebranie tych wypowiedzi w specjalnym wydaniu przygotowanym przez Zespół Literatury.

Dwanaście Koncepcji przyjęło się uważać za 12 prawideł dotyczących jedynie funkcjonowania Służb Świątowych, czyli dalekich od spraw dotyczących przeciwnego AA. Nasze spotkania warsztatowe rzuciły nowe światło na ten pogląd i na same Koncepcje. Okazało się, że to nie jest wcale taki zbiór praw odległych i dotyczących tylko „tych na górze”, może jakichś „delegatów narodowych”, lecz że jest to kompletny, wypracowany na bazie wieloletnich doświadczeń Wspólnoty, zbiór najbardziej praktycznych „prawideł” działania służb, nawet na poziomie grupy.

Odkrywcze wydaje się to, że posiadamy we Wspólnocie spisane prawa, które pozwalają lepiej funkcjonować naszym służbom i to na każdym poziomie struktury – doskonały przykład to „Prawo decyzji”, przyznające skarbnikowi grupy możliwość dokonywania zakupów według własnego uznania. To skarbnik decyduje, jaką herbatę kupić i jakie ciasteczka. Grupa obdarza go zaufaniem, a on kierowany poczuciem odpowiedzialności sam przechodzi do działania. Wydaje się to



KONCEPCJA DZIESIĄTA

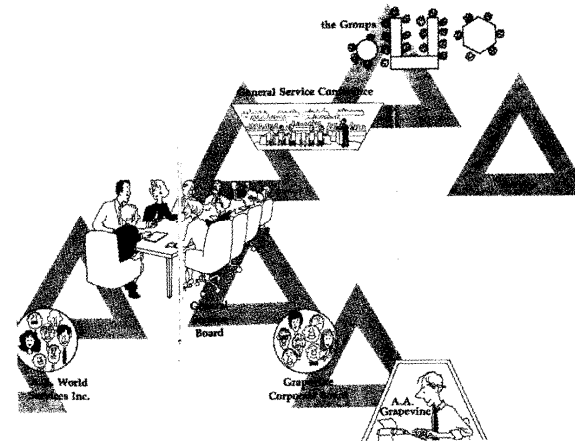
10

WARSZTAT ZEROWY 200... r

Z każdą odpowiedzialnością w służbie, powinien wiązać się odpowiadający jej autorytet, którego zakres musi zawsze być jednoznacznie określony przez tą decyzję, rezolucję, zakres czynności związanych ze stanowiskiem, lub przez odpowiednie statuty i przepisy. - Tekst nieautoryzowany

Kilka słów do uczestników warsztatów:

12 Koncepcji AA Ilustrowane



Drodzy Przyjaciele!!!
Wspólnota nasza staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem. Przed laty wiele zrozumienia przyniosły nam warsztaty Tradycji AA. Mówiliśmy wtedy, w jakich warunkach najskuteczniej możemy trzeźwić. Dzielił się swymi doświadczeniami opowiadając co nam pomaga, a co przeszkadza. Dowiedzieliśmy się też, że szczerze zaangażowanie we wspólnotowe służby często w istotny sposób pomaga w

procesie zdrowienia. Dzisiaj stajemy przed kolejnym zadaniem. Chodzi o to aby zacząć formułować doświadczenia z przebiegu służb.

Mamy nadzieję, że odpowiedzi na przedstawione pytania przybliżą uczestnikom tematykę zasad odbywania służb. W ten sposób przekazemy nasze doświadczenia innym alkoholikom.

Nasze doświadczenia przekazujemy dalej!

- Rzecznicy są osobami prowadzącymi służby, decydują o kierunku działań (i zadań) na odpowiednim poziomie. Bark rzecznika paraliżuje służby.

- Dla mnie służbom przewodzi sumienie grupy poprzez sugestie wysunięte przez rzecznika grupy. Rzecznicy powinni starać się sugerować zasady przyjęte na spotkaniu grup regionu.

Kiedyś uważałam, że najważniejszą służbą na miłyngu był prowadzący, dziś uważam, że rzecznik grupy.

Na intergrupie, w regionie to rzecznicy mają być inicjatorami działań, rozjemcami w razie konfliktów i sporów.

- Służbom przewodzą Powiernicy i Konferencja

5. Jak postępować w przypadku porzucenia/zaniedbywania służb?

- Zawsze najpierw pogadać, zapytać. Kierować się MIŁOŚCIĄ.

- Myślę, że dobrą formą przygotowania do służb jest zachowanie ich odpowiedniej kolejności, tzn. najpierw rozpoczynanie służb na grupie.

- Taki przypadek porzucenia może stać się wspólnym doświadczeniem dla całej grupy.

- Po to jest sumienie grupy, aby zadbało o swoje zdrowie duchowe. Są zasady, które mówią o wyborze zastępczym, ze względu na zaniedbanie, bądź porzucenie. Inwentura grupy daje rozwiązanie problemu.

- Przede wszystkim należy wspomóc osierocone służby, czasem dokonać wyborów uzupełniających.

- Potrzebna jest wyrozumiałość dla osoby, która porzuciła służbę, trzeba dać jej czas na przemyślenie, ważna jest miłość aowska (tu przydałby się rzecznik, bądź sponsor). Nie można piętnować takiej osoby, a raczej zastanowić się jak jej pomóc, by lepiej pełniła służbę.

6. Czy warto korzystać z doświadczeń poprzedników, czy też każdy musi sam torować sobie drogę? Co myślę o stażu poprzedzającym właściwą służbę?

- Warto korzystać z doświadczeń poprzedników. Każdy w służbach powinien mieć swoje zastępstwo, co spowoduje, że po jego kadencji będzie miał swojego następcę.

- oczywiście dobrze jest odbyć taki staż poprzedzający służbę, ale ważne jest też wzbogacanie jej o własne pomysły

- Korzystanie z doświadczeń daje siłę i nadzieję. Ważna jest współpraca ze sponsorem.

- Sam korzystałem z takiego pomysłu i odbywałem staż na służbie

- bez doświadczeń nie ma AA. AA to właśnie suma doświadczeń, tak jak jest nim sam Program AA.

- Nigdy nie chciałam słuchać rodziców, bardziej doświadczonych ludzi i w końcu popadłam w uzależnienie. Teraz staram się jednak korzystać z doświadczeń ludzi, którzy wcześniej szli drogą podobną do mojej.

7. Czy wola respektowania zasad AA sprzyja zdrowieniu? Jeśli tak, to jak?

- Dla mnie zasady AA (Kroki, Tradycje, Koncepcje) są – podobnie jak 10 przykazań – wskazówką do szczęśliwego życia.

- Tak, to mnie uczy rezygnowania z moich wybujałych ambicji, egoizmu, uczy kontaktu z drugim człowiekiem, akceptacji jego zdania.

- Tak, to sprzyja zdrowieniu przez chęć podporządkowania się, a to jest droga do POKORY

- Zasady AA są dla mnie zasadami trzeźwienia, czyli dążenia do doskonałości.

- Pomaga mi to patrzeć na otaczający świat bez emocji (zbytich)

8. Do naszej odpowiedzialności w służbie należy wychowanie następcy. Czy mogę pochwalić się sukcesami? W czym widzę przyczynę? Co z moim sponsorowaniem nowych?

- Najlepszą formą wychowania następcy jest sponsorowanie. Mam wielu „uczniów” i cieszą mnie ich sukcesy.

- Starałem się służby, które zdawałem, przekazywać przyjaciołom, rozmawiałem z nimi, mówiłem co dały mi służby i zachęcałem, przekazywałem doświadczenie.

- Mojej podopiecznej po roku trzeźwienia „zaleciłam” podjęcie się służby skarbnika

9. Od czego zależy wspólnotowa świadomość w grupie AA?

- Wspólnotowa świadomość w grupie AA zależy od odpowiedzialności i świadomości jej liderów (czytaj: służb oraz byłych służb)

- Według mnie ta świadomość zależy od tego jak grupa jest zżyta, oraz jak działają w niej służby.

- Szczególnie od sumienia weteranów, wzbogacana informacjami od mandatariusza

- myślę, że od przestrzegania I Tradycji AA

- od tego, czy na grupie pracuje się „na Programie”, czy jest nasza literatura, czy dba się o przestrzeganie Tradycji

10. Czy grupa może decydować/współdecydować o sprawach wspólnoty?

- w pewnym sensie może przez mandatariusza, chociaż i tak to on sam, w zgodzie z własnym doświadczeniem, wiedzą i sumieniem podejmuje decyzje w czasie głosowań

- tak, poprzez podejmowanie decyzji dotyczących funkcjonowania grupy, a będących świadectwem jedności (jak wita się nowych? Jak się przyjmuje do Wspólnoty? Na czym się pracuje?)

- grupa może wyrazić pogląd w sprawach wspólnotowych na swoim terenie działania

KILKA MYŚLI Z NASZEJ LITERATURY

* Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.331

ZASADY SŁUŻBY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

- ♦ Każda grupa AA ma jeden główny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
- ♦ Każda grupa powinna być samowystarczalna.
- ♦ Działalność we wspólnocie powinna na zawsze pozostać honorowa.
- ♦ Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
- ♦ Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami; oni nami nie rządzą.
- ♦ Staramy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.179

- ♦ AA to coś więcej niż tylko zbiór zasad - to Wspólnota alkoholików w działaniu.

JTWB str 13

* ...będziemy współpracować lecz nigdy nie rywalizować.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.138

* Służbą AA jest wszystko to, co w dozwolony sposób pomaga nam dotrzeć do naszych cierpiących braci i sióstr.

...służba obejmuje organizację miejsc mityngów, współpracę ze szpitalami, tworzenie biur intergrup, przygotowanie broszur i książek. Służby mogą wymagać komisji, delegatów, powierników oraz Konferencji. Obejmują niewielkie dobrowolne ofiary pieniężne, aby grupa, region oraz AA jako całość mogły funkcjonować. Obejmują całą gamę przedsięwzięć poczynając od filiżanki kawy aż do Centrali Służb Ogólnych AA zajmującej się naszą działalnością w skali krajowej oraz międzynarodowej. Suma tych wszystkich służb stanowi Trzeci Legat AA.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.181

**Pytasz mnie, po co nadal biorę udział w służbach? - odpowiedź prosta.
Po pierwsze - pamiętam smak cierpienia, po drugie - polubiłem trzeźwe życie
anonim**

PYTANIA DOTYCZĄCE DZIESIĄTEJ KONCEPCJI

1. Co oznacza dla mnie autorytet w grupie? Jaki jest zakres jego odpowiedzialności?
2. Co rozumiemy przez „władzę”, „odpowiedzialność” mandatariusza, delegata intergrupy lub Regionu?
3. Dlaczego wybór „władz grupy” jest tak istotny dla całkowitej skuteczności AA?
4. Kto przewodzi służbom? Jaka jest rola rzeczownika grupy, intergrupy, regionu?
5. Jak postępować w przypadku porzucenia/zaniedbywania służby? Jak ma się to do zasady aby nie być siłą karzącą?
6. Czy warto korzystać z doświadczeń poprzedników, czy też każdy musi sam torować sobie drogę? Co myślę o stażu poprzedzającym właściwą służbę?
7. Czy wola respektowania zasad AA sprzyja zdrowieniu? Jeśli tak, to jak?
8. Do naszej odpowiedzialności w służbie należy wychowanie następcy. Czy mogę pochwalić się sukcesami? W czym widzę przyczynę? Co z moim sponsorowaniem nowych?
9. Od czego zależy wspólnotowa świadomość w grupie AA?
10. Czy grupa może decydować/współdecydować w sprawach całej wspólnoty?

WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW WARSZTATÓW

1. Co oznacza dla mnie autorytet w grupie? Jaki jest zakres jego odpowiedzialności?

- Sam autorytet nie jest związany z odpowiedzialnością. To związane z tym, iż wiem, że ktoś posiada większą świadomość, lecz dopiero wybieralna służba nadaje władzę, potrzebną do wykonania zadania.
- Może być sponsor grupy, który zabezpiecza grupę doświadczeniem i wiedzą na temat Tradycji AA. Ten zakres to czuwanie nad zdrowym funkcjonowaniem grupy. Sumienie grupy jest autorytatywne organizacyjnie.
- Autorytetem jest dla mnie doświadczenie innych Przyjaciół w drodze trzeźwienia, drodze służby AA. Jest to także zbiorowe sumienie, jeżeli jest to świadome sumienie grupy.
- Moim zdaniem błędnie mówimy tu o autorytecie. Angielskie „authority” znaczy władza, a także autorytet, ale tu na pewno chodzi o władzę, w sensie dosłownym. Może nie należy się bać używać w AA słowa „władza”? W tej Koncepcji wyraźnie chodzi o stosunek władzy do związanej z nią odpowiedzialności.
- Autorytet wynika z działania, wiedzy i doświadczenia w stosowaniu Programu AA (czyli 12 Kroków, 12 Tradycji i 12 Koncepcji)
- Autorytetem w grupie jest dla mnie przyjaciel o większym stażu, który poprzez swoje sugestie potrafi ukierunkować mnie i innych przyjaciół AA na drogę ku trzeźwemu życiu.

2. Co rozumiem przez „władzę”, „odpowiedzialność” mandatariusza, delegata Intergrupy, Regionu?

- Odpowiedzialność mandatariusza to dla mnie stały jego kontakt z Intergrupą i przekazywanie wszystkich nowych informacji dotyczących działalności AA (warsztatów, itp.)
- mandatariusz posiada „mandat zaufania”, wraz z władzą, jaka przejawia się w głosowaniach na Konferencji, czy na Intergrupie. Taki mandat zaufania wiąże się z przyjęciem na siebie odpowiedzialności.
- władza to możliwość podejmowania własnych, autonomicznych decyzji, w zgodzie z najlepszą wiedzą i znajomością Tradycji AA, zaś odpowiedzialność – wobec wspólnoty, grupy, po zapoznaniu się z zakresem obowiązków.
- każdy w służbie winien mieć swój zakres obowiązków. Z niej wynika „władza” – np. ustalenie terminu jakiejś imprezy w zależności od wskazań udzielonych przez Konferencję.

3. Dlaczego wybór „władz grupy” jest tak istotny dla całkowitej skuteczności AA?

- dlatego, że poprzez wybór ludzi odpowiedzialnych i sumiennych grupa żyje nie tylko spotkaniami (mityngiem), ale także wie co się dzieje w Regionie, czy w kraju.
- Anarchia to najgorsze co by mogło spotkać AA. Pierwsza służba powinna być pełniona na grupie, dopiero potem można iść „dalej” i wzrastać w służbie
- Jest w naszej literaturze takie porównanie do szalupy ratunkowej. Musimy pamiętać, dlaczego się na niej znaleźliśmy i co będzie, gdy zbytnio zaczniemy nią huścić. Na każdej zaś szalupie potrzebny jest dobry, kompetentny sternik
- władza i jej skuteczność jest przykładem i możliwością kształcenia dla następców mandatariusz jest najważniejszy, jest ogniwem łączącym z całą wspólnotą, a dzięki jego aktywności grupa zyskuje świadomość

4. Kto przewodzi służbom? Jaka jest rola rzeczownika grupy, intergrupy, regionu?